WSZYSTKIEMU WINNA PIANA

Tego dnia rodzice wyszli po zakupy do pobliskiego sklepu.
Paweł i Ania pozostali sami w domu. Poproszeni byli przez rodziców aby byli grzeczni i by zajęli się zabawą. Mama powiedziała, jak wrócimy będzie kolacyjka, bajeczka na dobranoc i spać się udacie. To ja wtedy zaległości w domku nadrobię, przede wszystkim pranie zrobię.
Paweł był bystrym chłopcem, toteż pomysł miał dobry. Pomyślał że to ja zrobię pranie. Ale pomysł ten akurat to wielki niewypał. Paweł wprawdzie dobrze pomyślał ale jeszcze nie rozumował tak dobrze i logicznie, był przecież jeszcze małym chłopcem. Miał cztery a może pięć latek. Wziął więc dużą miskę nalał wody i wsypał proszek do prania. Nagle zaczęła się pokazywać piana, która rosła, rosła z minuty na minutę. Paweł z Anią która mu w tej pracy pomagała, wodę dolewała a piana coraz więcej im rosła. Paweł dolewając wodę myślał że piana w końcu zniknie. Piana jednak za wygraną nie dawała. Łazienkę całą już zalała, do kuchni już się wdzierała. Paweł z Anią co robić zupełnie nie wiedzieli. Wszystkie ręczniki które w łazience na wieszakach wisiały do tej wody z pianą wkładali. A piana ta tak się rozszalała za wygraną dalej nie dawała. Rosła w misce i w ręczniki wcale się nie wchłaniała. Uciekała im uciekała. Fajna to zabawa by była gdyby jednak szkód nie narobiła. Nagle szafę otworzyli, resztę ręczników wyciągnęli, pościele, prześcieradła, by tylko każda z tych rzeczy, chociaż troszeczkę piany zjadła. By chociaż ją troszeczkę te rzeczy wchłonęły, a piana dalej się już nie pieniła. Rady jednak z nią nie dawali. Na pianę rady nie było! Do pokoju już się przelewała, jak morskla fala w czasie sztormu wyglądała. I uciekała im uciekała, złapać się nie dawała.
Paweł i Ania się rozpłakali kiedy nagle dzwonek do drzwi usłyszeli.
Mama z tatą jak to zobaczyli to zamarli z przerażenia. Co Wy żeście tutaj robili. Pranie, chcieliśmy wyręczyć mamę! Lecz się nie udało. Nie wiemy czy proszku było za dużo, a może za mało? A może wody? A może miska była zamała? Jeszcze więcej wody piana potrzebowała?
Ile żeście tego proszku do miski wsypali? Niemalże całe pudełko! To duże? Tak to duże! A wody? Najpierw jedno wiaderko, potem drugie a potem już nie wiemy ile! Bo wody widać nie było, wszystko piana przykrywała. Kiedy mama z tatą sprzątała, z proszkiem jednak rady nie dawała. Wszędzie pełno go było tak to pomaganie mamie przez Pawła i Anię się skończyło.

Więc kochani nie zawsze dobry pomysł sie udaje! Trzeba wiedzieć Co? Ile? Do czego się dodaje!

Grażyna Schneider

wydrukowano dnia: 20.11.2026 COPYRIGHT © ADB 2026